W pierwszym finałowym meczu z ZAKSĄ Resovia trochę rozczarowała, bo nie potrafiła wygrać nawet seta. - *Przegrana jest w tej fazie sezonu jednakowa. Czy przegralibyśmy dzisiaj3:2, czy 3:0, to wyjechalibyśmy z tej hali z porażką* – tłumaczył po meczu Przeglądowi Ligowemu Maciej Dobrowolski z Resovii Rzeszów.

Jak to się stało, że przegraliście 3:0? Raczej przed meczem nie spodziewano, że będzie to trzysetowy mecz.



Maciej Dobrowolski: - Nie zastanawiam się nad wynikiem. Przegrana jest w tej fazie sezonu jednakowa. Czy przegralibyśmy dzisiaj3:2, czy 3:0, to wyjechalibyśmy z tej hali z porażką. Oczywiście nie jest to miłe, że rozpoczęliśmy te finały od przegranej, ale też nie popadajmy w jakiś skrajny pesymizm. Jutro będzie kolejny mecz i będziemy walczyć o to, żeby wyrównać

stan rywalizacji. Mam nadzieję, że nam się to uda, a jak nie, to będziemy mieli jeszcze mecze u siebie.

Bardzo często w takich rywalizacjach, jak ktoś wygrywa pierwszy mecz 3:0, to na drugi dzień przegrywa. Czy liczy Pan na to, że ZAKSA może zostać uśpiona tym zwycięstwem?

- Chciałbym, żeby tak było. Jednak nie liczę absolutnie na uśpienie ZAKSY. Natomiast zdaję sobie sprawę z tego, że każdy mecz, w tej fazie play-off, może być inny. Przecież ZAKSA też pierwszy mecz półfinałowy w Jastrzębiu dosyć gładko przegrała, a potem potrafiła odwrócić rywalizację. My też w Bydgoszczy pierwszy mecz przegraliśmy, a później kolejne skończyły się naszym zwycięstwem. Wszystko jest jeszcze możliwe. Będziemy walczyć i będziemy robić wszystko, żeby jedno zwycięstwo stąd wywieźć.

Co Pana zdaniem zadecydowało o porażce? Czy to były jakieś elementy czysto siatkarskie? Czy może gospodarze byli bardziej zmotywowani i niesieni dopingiem?

- Nie widziałem statystyk, stąd nie chciałbym się wypowiadać. Z boku rzuciła mi się w oczy lepsza od naszej zagrywka kędzierzynian. To wiązało się z jakością przyjęcia. Ten mecz był dziwny, bo było tutaj parę serii wielopunktowych, gdzie zespoły zdobywały po parę punktów z rzędu. Nie było takiej gry punkt za punkt. Była to taka rwana siatkówka. Tym bardziej szkoda, bo w dwóch setach mieliśmy końcówki. W pierwszym wyszliśmy z bardzo złej sytuacji i doprowadziliśmy do stanu po 24. I wtedy mogliśmy przełamać to spotkanie. Natomiast w trzecim secie prowadziliśmy bardzo długo i w samej końcówce straciliśmy tę przewagę.

Już ten pierwszy mecz chyba pokazał, że atmosfera na trybunach, i tutaj, i zapewne w Rzeszowie, będzie godna finałów MP. Pojawiło się tu wielu kibiców z Rzeszowa.

- Na pewno atmosfera jest dobra na jednej i na drugiej hali. Pomimo tego, że wiadomo, że kibice wspierają własnych zawodników, to nam w takiej atmosferze też gra się dobrze. To jest to, na co się czeka cały rok. To są najważniejsze mecze sezonu, które zadecydują, kto będzie mistrzem Polski. I przyjemnie jest grać przy tak licznej publiczności i do tego tak fajnie dopingującej.

*Wywiad ten opublikowałem na przegladligowy.com TUTAJ
{jcomments on}